

**KU: Klony i Programowalne Formy Biologiczne**

**NAPISANO 13 LUTEGO 2018 AUTOR: UJAWNIENIEW COREY GOODE, DAVID WILCOCK, EMERY SMITH, KOSMICZNE UJAWNIENIE, ONE PEOPLE'S PUBLIC TRUST**

**Sezon 9, Odcinek 7**

Data publikacji: 10 stycznia 2018

DW: David Wilcock

ES: Emery Smith

DW: Witam ponownie w programie Kosmiczne Ujawnienie. Nazywam się David Wilcock, jestem gospodarzem programu i goszczę w studiu Emery Smith'a. Witaj z powrotem w programie Emery.

ES: Witam, dziękuję za gościnę.

DW: Wspaniale, że tutaj jesteś. Gdy po raz pierwszy spotkałeś się z rozczłonkowanym ciałem to wspomniałeś, że widziałeś wtedy ramiona wraz z dłońmi. Czy widziałeś jeszcze jakieś inne kończyny?

ES: Nie ... Tak, tak – widziałem części twarzy ...

DW: Och! Naprawdę?

ES: ... skórę i może jakieś małe palce. Wyglądało to jak paliczki, być może całe palce, stopy i części nogi ale były one bardzo małe. Ich przekrój był tak niewielki, że trzeba było używać specjalnych narzędzi, by pobrać próbki poszczególnych tkanek.

DW: Hmm.

ES: Poszczególne tkanki były zawsze wycinane w bardzo specyficzny sposób. Gdy mieliśmy już jakąś tkankę to wiesz, od razu zabieraliśmy się za nią. Zawsze była jakaś praca do zrobienia gdy spotykaliśmy się z takimi próbkami. Następnie przychodziły do nas całe ciała i popiersia – niekiedy

bez głów. Czasami były to całe ramiona lub inne części ciała jak np. genitalia. Cały czas przychodziły różne rzeczy.

DW: Czy miałeś do dyspozycji jakiś inny (niż na Ziemi) sprzęt chirurgiczny? A może używałeś normalnego skalpela? Było tam coś niezwykłego jeśli chodzi o te sprawy?

ES: Tak, były to zwykłe narzędzia chirurgiczne jakich normalnie używa się tutaj. Były tam też inne urządzenia, znacznie bardziej zaawansowane niż te, które używaliśmy na Ziemi w tamtym czasie.

Było tam więcej laserów o dużej mocy oraz urządzeń służących do kauteryzacji jakich nie używaliśmy tutaj. Jednak na różnych poziomach używa się tam różnych rzeczy, wydaje mi się, że były to urządzenia wykorzystujące różne częstotliwości.

Był tam też taki nóż ultradźwiękowy, który później dostał się do powszechnego użytku w sektorze cywilnym. Ja jednak nie miałem wiedzy na temat tego, żeby było on już wtedy używany. W chwili gdy mówię o "użytku cywilnym" to mam również na myśli szpitale wojskowe, jednak na najniższym (ziemskim) szczeblu militarnym. Wiem, że nie używano wtedy takich skalpeli. Moje pierwsze użycie noża ultradźwiękowego miało miejsce właśnie podczas mojej pracy w tajnym programie.

DW: Dobrze. Chcę ci zadać pewne pytanie, które może być postrzegane jako głupie. Jednak niektórzy ludzie podchodzą do tego bardzo poważnie.

ES: Jasne, pytaj.

DW: Zajmujesz się biologią pozaziemską.

ES: Zgadza się.

DW: Wiele ludzi uważa, że istnieją biologiczne formy życia, która posiadają zdolności zmiany kształtów i które natychmiastowo mogą przeobrazić się z jednej formy w inną. Niektórzy ludzie twierdzą, że nasza elita jest tak naprawdę zmiennokształtnymi Reptylianami.

ES: Zgadza się.

DW: Czy kiedykolwiek spotkałeś się z biologiczną materią, która potrafiłaby zmieniać kształty?

ES: Myślę, że spotkałem się. Istnieją pewne Istoty Wielowymiarowe, które doszły już do tak zaawansowanego poziomu świadomości, że wykracza on znacznie poza nasze rozumienie ... dla nas jest to miliardy lat w przyszłości. Posiadają one formę ciała świetlistego, które pozwala im na dowolne przemieszczanie się w przestrzeni oraz w wymiarach. Mają pełną swobodę ruchu.

Wydaje mi się, że jedna z tych istot umarła tutaj w naszym świecie w swej trójwymiarowej formie ... gdy ją znaleźliśmy była ona po prostu przezroczystym kleksem podobnym do meduzy lecz dłuższa. Myślę, że skoro miała w sobie naturalne światło to być może była to istota z wyższych wymiarów, która właśnie przechodziła metamorfozę. Być może miała ona zdolności przybierania takiej formy energetycznej, wiesz: gromadzi w sobie wszystko co jest jej potrzebne następnie wykorzystuje to do tego celu.

Wydzielała ona światło ale nie emanowała żadną częstotliwością (dźwiękową, przyp. tłum.), którą moglibyśmy w jakiś sposób uchwycić.

DW: Czyli mówiąc ogólnie była ona czymś w rodzaju owalnego, humanoidalnego gabarytu?

ES: Tak. Wyglądała ona jak wycięta w foremce do ciastek takich jak się robi na Boże Narodzenie, jednak była ona rozlana, zaokrąglona i dość lejąca się.

DW: Jakiego była wzrostu?

ES: Tą z którą ja miałem do czynienia miała ok. 190 cm.

DW: Rozumiem. Miała jednak inne cechy charakterystyczne, które mogłeś zidentyfikować podczas wykonywania autopsji?

ES: Tutaj był problem. Cały sprzęt jaki mi dostarczono był bezużyteczny gdyż jej tkanki były płynne.

DW: Och!

ES: Używaliśmy więc najprostszycy strzykawek i igieł oraz specjalnej ssawki. Wysysaliśmy z niej niewielkie próbki (płynu) z różnych części jej ciała.

Moje wnioski były proste: całkiem nie wiedziałem skąd ta Istota pochodzi i jak się tutaj dostała. Dopiero później dowiedziałem się znacznie więcej na temat Istot Pozaziemskich i wtedy poskładałem ze sobą okrucy informacji. Mam tutaj na myśli: w jaki sposób odbywają się podróże międzywymiarowe Istot Pozaziemskich.

DW: Wyobrażam sobie, że Istota ta otoczona była jakąś wzmocnioną błoną, która utrzymywała cały płyn wewnątrz.

ES: Tak było. Miała ona około 1 centymetra grubości. Przypominało mi to bardzo gruby tort z galaretki. Gdy przetniesz tę tkankę to zaczyna świecić.

DW: Wewnątrz?

ES: Tak, podobnie jak pałeczki luminescencyjne (glowsticks).

DW: Łał!

ES: Tak. Następnie ten blask ustępował. To właśnie wtedy powiedziano: „Od teraz żadnych cięć; używać tylko igieł i ssawek”. Było to bardzo cienie urządzenie do odsysania z bardzo cieni igłą i niewielkim wskaźnikiem ciśnienia. Podobne było do igły. Pobieraliśmy bardzo niewielkie ilości próbek z różnych części ciała tej Istoty.

DW: Jaka była lepkość tego płynu? Był on jak woda czy może raczej jak gęsty syrop ...

ES: Tak, ciecz ta wyglądała jak przezroczysty syrop klonowy.

DW: Rozumiem.

ES: Tak. Wewnątrz jej ciała znajdowały się inne narządy, które również emitowały światło: różowe, fioletowe i żółte. Wyglądało na to, że Istota ta posiadała pewną formę gdyż patrzyłeś przez nią jak przez ogromny tort z galaretki. Zaburzało to trochę optykę. Nie pozwolono nam jednak pobrać żadnych próbek tych świecących, różnokolorowych płynów.

DW: Łał!

ES: Być może ktoś inny to zrobił. Nasze role były bardzo ściśle podzielone. Wiele różnych laborantów miało różne role do odegrania. Dla mnie w tamtym momencie nie było to zbyt zaawansowane – wykonywałem wtedy dość proste czynności.

DW: Myślę sobie teraz, że najtrudniejszą rzeczą dla widzów będzie danie ci wiary w to co mówisz. Wiesz o co mi chodzi: „Daj spokój człowieku. Nawet nie starałeś się zadać pytanie z czym masz do czynienia i skąd ta istota pochodzi?”.

ES: Nie, oczywiście, że nie. Podpisałem opasty dokument instruktażowy i wiedziałem na co się decyduję. Myślałem, że będę wykonywał sekcję zwłok jakiegoś żołnierza, ale jednak było to coś innego. Gdy już wszedłem w to środowisko wszystko bardzo szybko zaczęło eskalować.

Słyszałem historie – nie wiem czy są one prawdziwe czy nie – że ludzie rozmawiali na te tematy po godzinach pracy. Wiesz co się wtedy działo? Bardzo szybko znikali.

DW: Łał!

ES: Ludzie tam bardzo szybko się zmieniali a szczególnie laboranci i specjaliści kliniczni, którzy wykonywali całą tą pracę.

Ja byłem bardzo dobry w trzymaniu języka za zębami. Wszystko to naprawdę mnie bardzo wystraszyło. Z jednej strony było bardzo frustrujące, ale z drugiej strony skutecznie studziło to moją rozmowność.

Tak naprawdę pójście do pracy i dowiadywanie się coraz więcej stało się moją obsesją gdyż zawsze dochodziłem do jakichś własnych wniosków. Następnie zacząłem badać to samodzielnie i okazało się, że tak ekstremalne informacje nigdzie nie są dostępne ...

DW: Czy monitorowano użycie twojej karty do biblioteki danych i Internetu itd. ...

ES: Przez cały czas, 24 godziny na dobę znajdowałem się pod pełną obserwacją. To było częścią umowy. To również dotyczyło każdego kto ze mną przebywał jak np. moich przyjaciół ... oczywiście im tego nie mówiono. Z tego powodu bardzo trudno było mi utrzymywać kontakty z przyjaciółmi lub zakładać związki.

Nawet dzisiaj jest to dla mnie trudne gdyż obawiam się o bezpieczeństwo bliskich mi osób ... wiesz coś mogło by się im przydarzyć. Jak dotąd straciłem wszystkich.

DW: Zgadza się. Zaraz po tym jak straciłeś cały swój dobytek nagle w moim samochodzie przestały działać hamulce.

ES: To prawda. Pamiętam to.

DW: Dobrze. Jedną z rzeczy jaką chciałbym byś tutaj omówił jest ta okazała placówka, w której pracowałeś. Z tego co pamiętam to skończyliśmy na tym jak opisywałeś nam kolorowe linie (prowadzące do różnych miejsc).

ES: Ach, tak.

DW: Możesz nam powiedzieć jeszcze raz z iloma unikatowymi rasami miałeś do czynienia?

ES: No cóż, ja mówię, że są to „próbki” gdyż każdą z nich liczyłem jako odmienną rasę (gatunku biologicznego). Być może były to prawdziwe rasy pozaziemskie lub coś co zostało wyhodowane w laboratorium, albo może tkanka rzucona w ramach dezinformacji gdyż to również zdarzało się od czasu do czasu. Działo się tak, by zdyskredytować laborantów (gdyby zechcieli mówić).

DW: Zgadza się.

ES: Jak wspominałem poprzednio było ich coś ponad 3 tys. Nigdy tego nie zapomnę. Jeśli zaangażowany byłem w powierzchniowe pobieranie niewielkich próbek to można było przeprowadzać od 10 do 20 sekcji zwłok dziennie.

DW: Och, łał!

ES: Czasami było tak, że nad jedną próbką spędzałem cały tydzień i w miarę badań zdawałem sprawozdanie poszczególnym ludziom.

Czasami było tak, że przychodziło kilka osób i jedna z nich mnie obserwowała i mówiła mi bezpośrednio bez użycia głośników: „Nie rób tego” lub „Zrób to”.

DW: Co pierwsze rzucało się w oczy gdy zerknąłeś do swojego foldera?

ES: Znajdowały się tam podstawowe informacje takie jak: czas, data, numer pokoju np. “Red 12” oraz to co chciano przebadać. Było tam napisane np.: “Wytnij nerw z tego obszaru”, “Wytnij ten mięsień”, “Pobierz taką ilość tej tkanki” lub “Pobierz tyle centymetrów sześciennych płynu organicznego z tej części ciała”.

Bardzo dokładnie określano co miałeś do zrobienia.

Czasami odbywało się to w inny sposób ... zachowywano pełną tajemnicę odnośnie czasu i danego zadania. Wchodziłem do pomieszczenia i nie wiedziałem jakie będzie kolejne zadanie dopóki nie ukończyłem pierwszego.

DW: Czyli mogłeś mieć tylko 60 minut na wykonanie pracy nad jednymi zwłokami?

ES: Nie określają czasu wykonania zadania.

DW: Och!

ES: Robisz to co musi być zrobione. Jednak czym szybciej to zrobisz i czym precyzyjniejszy jesteś tym bardziej cię doceniają. Wiesz, ja przerabiałem więcej próbek niż inni. Używano mnie do zbierania tkanek ludzkich wraz z transplantami i tego typu rzeczami. Bardzo szybko wpadłem w tę kategorię podczas wykonywania tych procedur.

DW: Czy mówiono ci jakich narzędzi chirurgicznych musisz używać? Czy wyznaczony był tam jakiś ścisły protokół postępowania czy może jednak miałeś wolność wyboru?

ES: No wiesz, tak naprawdę to miałem dostęp praktycznie do wszystkiego. Tylko kilka razy była sytuacja taka, że musiałem zgłaszać przez Intercom, że potrzebuję czegoś jeszcze, np.: "Potrzebuję skalpela nr. 11" lub "Potrzebuję odgryzacza kostnego takiego rozmiaru". Wszystko zależało z czym miałem do czynienia.

Jednak w większości przypadków wszystko było w schowkach w ścianach w danym pomieszczeniu. Jak czegoś brakowało to dostarczano tego niemalże natychmiastowo w ciągu kilku minut.

DW: Pod koniec lat 1990 pokazała się film z rzekomą sekcją zwłok Istoty Pozaziemskiej – Santilli. Zakładam, że go widziałeś?

ES: Słyszałem o nim jednak nie oglądałem zbyt dużo takich rzeczy. Pamiętam, że coś było, ale nie przebadałem tego.

DW: Aż po dziś dzień toczy się debata czy jest on prawdziwy czy jest to może tylko dobrze spreparowane oszustwo. Jedną z dziwnych rzeczy jaką można tam zobaczyć to jak ściąga się z oka tej istoty czarną błonę ...

ES: Ach tak! Widziałem to.

DW: ... wtedy można zobaczyć, że oczy skierowane są wгłęb czaszki w dół.

ES: Definitywnie tak. Głowy czy czaszki bardzo wielu Istot Pozaziemskich z którymi się spotkałem wyposażone były w pewne błony (ochronne) o ile nie zostały już usunięte przez kogoś innego.



DW: Naprawdę?

ES: Nie zawsze były one zielone czy czarne jak mówią o tym różne historie. Mogły one być różnych kolorów. Widziałem fioletowe, różowe ... ta błona jest tam jednak zawsze obecna.

DW: Naprawdę!?

ES: Zawsze jest jakaś membrana lub nakładka na oczy. Przylega ona ściśle do kształtu oczu bez względu na to czy są one kształtu romboidalnego, trapezowego, sześciokątnego czy okrągłego. Tak przy okazji oczu Istot Pozaziemskich nie zawsze są okrągłe.

DW: Hmm.

ES: Wszystko to już tam gdzieś jest. Nie jestem do końca przekonany. Zawsze myślałem, że to w ten sposób odtworzyliśmy noktowizory czy inne urządzenia na podczerwień. Myślałem, że odbyło się to poprzez inżynierię odtwarzania urządzeń pozaziemskich, które znajdowane były bardzo dawno temu przez Marynarkę Wojenną.

Pamiętam, że słyszałem jak pewni generałowie rozmawiali ze sobą o tym, że gdy pobrano te błony to niektóre z nich skupiały w sobie światło a niektóre je przytłumiały. Acha i były one niebiologiczne.

DW: Czy był tam komponent "wirtualnych okularów" wyświetlający informacje na temat obserwowanego obiektu?

ES: Nie. Jestem przekonany, że większość z tych Istot, które tutaj dotarły posiadały już zdolności telepatyczne ... wtedy wszystko jest wyświetlane w mózgu przy udziale świadomości.

DW: Hmm.

ES: Jestem przekonany, że Istoty te nie posiadały żadnych kasków lub krzeseł ani innych urządzeń, których musiałyby używać. Gdy patrzę w telewizji na ludzi w statkach kosmicznych gdzie przedstawiane są panele sterowania i wszystkie te przyciski, coś takiego nie istnieje.

DW: Dobrze.

ES: Wtedy myślę sobie: "Łał, nie mają o tym zielonego pojęcia!".

DW: Czy spotkałeś się kiedyś z istotami, które posiadały wewnątrz swoich ciał elektronikę i (zaawansowane) urządzenia technologiczne?

ES: Och tak!

DW: Jakiego typu były te urządzenia?

ES: Nie tylko wewnątrz ich ciał ale także na zewnątrz co działało bardzo zgrabnie. Np. jakieś rzeczy wychodzące z tyłu ich głów czy z nosa i przekazujące coś do ust.

Przebadałem bardzo wiele (Istot Pozaziemskich), które wykazywały na zdjęciach Roentgena jakieś cylindryczne zbiorniki wewnątrz ich ciał. Nigdy jednak nie pozwolono mi nawet ich dotknąć. Nie wiem do czego one służyły ale zawsze miały kształt cylindra podobnego do kapsułki takiej w jakiej przyjmujemy witaminy.

DW: O takim kształcie?

ES: Tak, ale mogą one nieco różnić się od siebie. Czasami były one ulokowane w różnych częściach ciała. Nie wiem czy były one tam umieszczone przez nas ludzi czy może to oni wykorzystywali to w celach komunikowania się z nami.

Odniosłem wrażenie, że służyły one do adaptacji ciała, by być może przetrwać w naszej atmosferze. Być może wytwarzały one jakieś (magnetyczne) pole ochronne?

Bardzo wiele Istot Pozaziemskich otacza swoje ciała magnetycznym polem ochronnym. Jest ono bardzo cienkie i nie można go zobaczyć gołym okiem. Jest ono mikroskopijne ale na pewno występuje po to, by chronić całe ciało przed naszą atmosferą.

DW: Hmm.

ES: Wydaje mi się, że te inne urządzenia, które wychodziły z uszu czy głowy i podawały coś do ust były prawdopodobnie używane do komunikacji lub oddychania naszym powietrzem atmosferycznym.

DW: Hmm.

ES: Tak czy inaczej są to tylko moje przypuszczenia.

DW: Przyczyną dla której pytam jest twój opis, który sugeruje rzekome używanie ich do zbierania informacji. Powiedziałeś, że nie potrzebują oni żadnych “wirtualnych okularów”, w formie naciągniętej błony na oczy, wyświetlających szczegółowe informacje o obserwowanym obiekcie.

Czy jest to jakiś biologiczny komponent zaawansowanej technologii, który komunikuje się z ich świadomością?

ES: Tak, wydaje mi się, że bardzo wiele ras pozaziemskich wspomaga się zaawansowaną technologią wykorzystującą świadomość, która albo jest wszczepiona w nich w formie implantów albo rozwinęła się naturalnie na przestrzeni milionów lat ewolucji. Być może te wspaniałe Istoty wytworzyły nowe sposoby komunikacji, których nasi naukowcy nie są w stanie zrozumieć gdyż nauka opisująca to u nas jeszcze nie istnieje.

Wszystkie te komponenty zaszyte są wewnątrz danej istoty.

Mówimy tutaj o istotach, które w drodze do nas przebyły tysiące lub nawet miliardy lat świetlnych. Podróże we Wszechświecie doprowadziły do perfekcji a być może poruszają się nawet wielowymiarowo.

Pasowałoby tutaj to stwierdzenie – ale jest to tylko moja hipoteza – o tym, że to wszystko świadczy, że ta technologia po prostu już w nich jest.

DW: Jeśli dana forma biologiczna ma w sobie biologiczny interfejs świadomości to czy nie wyposaża się jej w mechanizm samoniszczący tak, by ciało to nie zostało przez nikogo przebadane? Czy myślisz, że coś takiego ma miejsce?

ES: To co słyszałem z drugiej ręki od osób zajmujących się tymi projektami to fakt, że wiele z istot przybywających na naszą planetę używa swoich klonów – trójwymiarowych form, które mogą zostać fizycznie przechwycone. Były one podobno programowalnymi formami biologicznymi.

Czyli: klonowali siebie, programowali to ciało ...

DW: Jak mówisz klonowali siebie to masz na myśli, że klonowali swoje ciała?

ES: Zgadza się. Czasami też klonowali podobną do nich formę biologiczną. My nazywamy ich PFB czyli Programowalną Formą Biologiczną (Programmed Life Form).

PFB jest na wpół cybernetyczna na wpół organiczna. Mogą się one poruszać bardzo płynnie tak jak ludzie i nawet byś nie zauważył różnicy.

Ich pojazdy rozbijały się na Ziemi – czasami robiono to celowo, by pomóc nam w aktualizacji naszej technologii, abyśmy mogli odtworzyć inżynieryjnie wszystkie te rzeczy. Ciała, które tam znajdowano były PFB, które przeżyły tylko tydzień lub do roku bez żadnego pożywienia.

Odkrycia te jednak wiązały się z bolesnymi stratami. Gdy schwytano PFB – większość z nich nie przeżyła katastrofy – to wkładano je do alkoholu lub formaliny i wtedy ich ciała rozpuszczały się.

Działo się tak ze względu na to, że ich ciała nie były zbudowane – tak jak ludzki mózg czy inne części ciała nasze czy naszych zwierząt – z bardzo mocnej tkanki o strukturze kolagenu. Były one po prostu syntetyczne.

Zaczęto więc używać specjalnych solanek, wody i plazmy.

DW: 50 lat po wypadku w Roswell w 1977 r. płk. Philip Corso opublikował książkę "The Day After Roswell".

W swoich zeznaniach donosi o tym, że oryginalne Istoty z Roswell ... zaniepokoiły Rząd Amerykański gdyż posiadały one tylko jeden kanał przetykowy prowadzący od ust aż do odbytu. Nie miały one ...

ES: Dokładnie tak.

DW: ... całego układu trawiennego.

ES: Zgadza się.

ES: Jak to się ma odnośnie PFB?

ES: Dokładnie tak samo wyglądają PFB. Zaprojektowane są one – pracowałem już wcześniej z klonami i PFB ... nie posiadają one układu trawiennego a tylko coś co pozwala na podtrzymywanie ich życia przy pomocy niewielkich impulsów elektrycznych, które pobudzają ich mięśnie oraz wysyłają dane do tego kto ich tam wysłał.

Rola tego kanału przetykowego nie jest znana ... Chcę tutaj powiedzieć, że ja nie wiem po co on się tam znajdował, ale wiem dokładnie o czym mówi Phillip Corso gdyż widziałem to na własne oczy. Być może ma on zadanie pobierania czegoś z innych części ciała gdyż widziałem również inne kanały rozchodzące się z tego głównego tak jak konary drzewa.

DW: Och, naprawdę!?

ES: Tak. Nie połączone one były jednak z żadnymi innymi narządami. Prowadziły tylko do gąbczastej tkanki, która tworzyła mięśnie i ścięgna. Forma ta miała w sobie egzoszkielec lub szkielet metalowy, który pozwalał na utrzymanie przy życiu danej istoty.

Wydaje mi się, że różne PFB były tworzone do przeprowadzania różnych misji jak np.: rozbicie się w oceanie i przekazanie nam pewnych rzeczy lub zebranie kwiatów lawendy z łąki czy czegoś innego.

DW: Czy materiał z którego zbudowana jest PFB jest wyhodowany (w laboratorium) czy pobrany od innej istoty? W jaki sposób uzyskuje się go, w celu stworzenia PFB?

ES: W przeciwieństwie do tego co my robimy tu na Ziemi, Istoty Pozaziemskie uzyskują ten materiał przy użyciu wibracji, drgań harmonicznnych oraz dźwięków. W ten sposób tworzą one cokolwiek chcą:

komórki lub syntetyczną tkankę co do której jestem całkowicie pewien, że istnieje gdyż sam badałem te rzeczy, które pobrałem.

Tak przy okazji muszę tutaj dodać, że nigdy nie widziałem tych komórek pod mikroskopem ani optycznym ani elektronowym. Znam to jednak z odpraw instruktażowych, przez które przechodziłem i widziałem to wszystko na własne oczy. Mogę z łatwością powiedzieć, że dana tkanka nie jest prawdziwa tylko stworzona sztucznie w celach operacyjnych.

Odbywa się to zupełnie tak jak u nas: umieszcza się jakieś syntetyczne rzeczy wewnątrz naszego ciała, by np. zamienić ścięgno lub wzmocnić całe ciało. Wiesz, ciągle implantujemy coś w nasze ciała.

DW: Wyjaśnijmy tutaj pewną rzecz. Gdy mówisz o komórkach syntetycznych to one nadal stworzone są z amino kwasów i protein ...

ES: Zgadza się.

DW: ... zgodnych z daną formą życia.

ES: Zgadza się.

DW: Nie są one stworzone z plastiku.

ES: Tak. Dokładnie to chcę powiedzieć. Przypomina to bardziej hybrydę organizmu prawdziwego i syntetycznego jednak nie jest to tylko albo jednym albo drugim. Z tego powodu – tutaj dodaję, że słyszałem to z drugiej ręki – nie posiadają one mitochondrium (<https://pl.wikipedia.org/wiki/Mitochondrium>) ani żadnego DNA jednak tkanki działają dokładnie tak jak powinny.

DW: Dziwne.

ES: Tak, bardzo dziwne.

DW: Jeśli nie mają one mitochondrium to skąd biorą energię?

ES: Jest to bardzo dobre pytanie. Jest to nauka, której nie znam.

DW: Dobrze.

ES: To pytanie zostało zadane.

DW: Czy rozmnaża się niewielkie próbki tej tkanki i produkuje znacznie więcej, by wyprodukować jedną z tych ...

ES: Osobiście uważam, że tak to się odbywa z tymi próbkami jednak ja nie uczestniczyłem w tym.

DW: Och!

ES: Nie wiem tego na pewno. Oczywiście wiele próbek nie jest testowanych. Dąży się tam do tego, by wytworzyć hybrydy tkanki ludzkiej i tej pozaziemskiej. Hoduje się je w laboratoriach i miesza się je ze sobą. O tym dowiedziałem się znacznie później. Tak przy okazji to właśnie tym się teraz zajmuję.

DW: Gdy mamy do czynienia z syntetycznym aspektem komórek to co można tam zidentyfikować? Znajdziemy tam jakieś molekuły? A może mieszanki metali? Czy w komórkach tych są jakieś metale? Co takiego niezwykłego jest w tkance syntetycznej?

ES: No cóż, niezwykle rzeczy jakie można tam zobaczyć ... nie jest to coś co sam widziałem. Musisz wiedzieć, że widziałem instrukcje w moim folderze. Oglądałem wiele zdjęć takich komórek, ale nie widziałem ich osobiście.

DW: Rozumiem.

ES: Komórki syntetyczne posiadają wiele różnych kształtów. Wiele z nich miało kształt geometryczny co jest bardzo dziwne gdyż ...

DW: Łał!

ES: ... oznacza to, że muszą mieć pewne rusztowanie wzmacniające. Normalne komórki są w większości okrągłe.

DW: Zgadza się.

ES: Czasami mogą przybierać kształt wklęsłego dysku tak jak czerwone krwinki, które są bardzo unikatowe. Jednak tamte komórki były jakby zrobione na jakiejś kratownicy. Tworzyły one różne kształty takie jak w pszczelim ulu i inne takie rzeczy i definitywnie dostarczane tam były impulsy elektryczne. Skąd one pochodziły, tego nie wiem. Wydaje mi się, że działają one przez jakiś czas w oparciu o pole energetyczne Ziemi. Być może ten kanał przetykowy był potrzebny po to, by dostarczać tam pewne elementy, które pomagają w przesyłaniu impulsów elektrycznych do poszczególnych części ciała gdyż forma ta jest tylko tymczasowa, przynajmniej te, które były znajdowane tutaj.

Jestem jednak przekonany, że istnieją też takie, które służą przez całe życie.

DW: Pomogę tutaj trochę sceptykom ... wiesz, chodzi mi o zdrowy sceptycyzm gdzie ludzie zadają sensowne pytania.

ES: Rozumiem.

DW: Wygląda na to, że postrzegamy materiał biologiczny pochodzący z klonów jako rzadki, wartościowy i trudny do odtworzenia. Mówisz tutaj o istotach, które są po prostu plastikowymi, jednorazowymi pojemnikami.

ES: Zgadza się.

DW: Jeden tydzień i po nich.

ES: Tak, tak.



DW: Czy materiał ten nie jest powszechnie dostępny skoro jest tylko jednorazowy? Myślę, że trudno mi w to uwierzyć.

ES: Och, to jest proste. Chcę tutaj powiedzieć, że po pierwsze mogą oni wytworzyć cokolwiek zechcą. Nie potrzebują naszego złota, naszych jajeczek czy spermy.

DW: Zgadza się.

ES: Mam tutaj na myśli fakt, że wszystko to mogą sami wyprodukować.

DW: Zgadza się.

ES: Nie muszą oni tutaj przylatywać. Jeśli mają jakikolwiek cel to próbują zachować nasz gatunek. Nie potrzebują nas ... ale próbują zabezpieczyć nasze DNA na daną chwilę.

Odpowiadając jednak na twoje pytanie to nawet teraz my jako ludzkość mamy możliwości wyprodukowania trójwymiarowo wszystkich organów jakie potrzebujemy niezależnie od ich przeznaczenia. Płuca czy serce – nie ma najmniejszego problemu – z twojego oryginalnego DNA używając przy tym twoich tkanek z uszkodzonych organów lub martwego ciała.

DW: Łał!

ES: Łańcuchy DNA znajdują się dosłownie w całym naszym ciele.

DW: Oczywiście, że tak.

ES: I to jest super. Gdy otworzysz daną nić DNA to możesz stwierdzić: "Och, to jest serce Davida". Wrzucasz to na komputer i teraz drukarka wyprodukuje twoje serce. Następnie jesteśmy w stanie dokonać jego transplantacji z tym, że dostaniesz młodsze i mocniejsze. Czyli podkreśliśmy je trochę.

DW: Chcę tutaj wtrącić to co mój informator Jacob mi powiedział wtedy gdy wierzono, że komórki nerwowe nie mają zdolności odbudowania się. Pomimo potocznie przyjętej opinii posiadał on raporty od ludzi, którzy przechodzili przez katastrofalne urazy rdzenia kręgowego, który był (nieodwracalnie)

zniszczony wraz z obumierającymi komórkami nerwowymi – całkowicie martwe, psujące się i były już wchłaniane przez ciało. Potrafili wtedy przyłożyć pewną rzecz na wysokości karku i po prostu odrastał całkiem nowy układ nerwowy a dana osoba odzyskiwała całą swoją funkcjonalność.

ES: Jest to całkowita prawda. Nawet przy naszej przedpotopowej technologii gdzie tworzymy komórki zebrane z tłuszczu czy szpiku kostnego i krwi posiadamy bogate doświadczenia w przypadkach paraliżu czterokończynowego gdzie ludzie z bardzo poważnymi urazami rdzenia kręgowego powracali do zdrowia.

Oдноśnie układu nerwowego – jesteśmy w stanie wyhodować KAŻDĄ komórkę naszego ciała. Nie ma takiej tkanki, której nie potrafilibyśmy odtworzyć ponownie. (Wiara, że jest to nie możliwe, przyp. tłum.) jest fałszem, w który chcą byśmy wierzyli. Prawda jest całkiem inna.

DW: Czy wierzysz w to, że zgodnie z doniesieniami moich innych informatorów, istnieje negatywny komponent naszej planety, który pragnie dramatycznie zredukować populację ludzi?

ES: Tak, wierzę w to. (Dowody na to, przyp. tłum.) można oglądać każdego dnia i nie jest to wcale takie trudne.

Nie lubię przytaczać tutaj poszczególnych nazw korporacji lecz wiesz, że wszystko wszędzie wiąże się z polityką ... a ja staram się pozostać neutralny.

DW: Zgadza się.

ES: Jednak tak, wierzę w to. Wystarczy popatrzeć na to co się dzieje wokół nas. Dostrzeżenie tego nie jest zbyt trudne. Mam tutaj na myśli to, że wystarczy pomyśleć o tym co by się stało gdyby tylko na kilka dni odciąć dostawę prądu. Ja jestem cukrzykiem i np. nie mogę dostać insuliny. Wiesz, że wiele ludzi na całym świecie cierpi z tego powodu.

DW: Zgadza się.

ES: Przytaczam tutaj tylko małe rzeczy, na które większość ludzi nie zwraca uwagi. Wyglądałoby na nieszkodliwe gdyby wszyscy ci ludzie umarli ale wiesz, czy nie byłoby to działanie celowe?

DW: Chcę tutaj powiedzieć coś jeszcze. Jeśli mówisz, że można odtworzyć każdą część naszego ciała to zakładam, że to oznacza również możliwości wyhodowania utraconej kończyny a następnie ponowne wszczepienie jej w ciało danej osoby, prawda?

ES: Och, można znacznie więcej. Jeśli miałbym do dyspozycji tylko kilka kompletnych, nieuszkodzonych łańcuchów twojego DNA to można z powodzeniem odtworzyć całe twoje ciało gdyż zawiera ono w sobie wszystkie informacje włącznie ze świadomością, której doświadczyłeś podczas tego życia. Jest ona przechowywana zupełnie tak jak dane na twardym dysku i ciągle będziesz sobą.

Tak, można wyhodować całe twoje ciało.

DW: Czy nie jest to coś na przykładzie biologicznej zupy do której musisz dodać inne składniki, by coś z tego wyszło?

ES: Oczywiście, że tak. Wszystko to nazywa się proteiny i amino kwasy i są one podstawowym komponentem całego życia biologicznego. Wszystkie te rzeczy o których tutaj słyszysz są przepełnione nimi. Komputer wie kiedy dodać kolagenu czy osteocytów oraz wszystkich innych komórek do ciała by ukształtowało się w odpowiedni sposób.

Czasami zdarzają się usterki w drukarce ciał i rzeczy nie idą tak jak powinny lecz nawet wtedy komputer natychmiastowo naprowadza je na dobre tory i naprawia je. Jest to zdumiewające.

DW: Naprawdę?

ES: Tak. Są tam ogromne komory w których no wiesz ... możesz tak naprawdę wyhodować swoje ciało jeśli tego potrzebujesz.

DW: Pozostało nam tylko kilka minut do końca tego odcinka i chcę tutaj poruszyć jeszcze jedną sprawę. W poprzednich odcinkach mówiłeś o tym, że widziałeś Istoty, które wyglądały na więźniów Reptyliańskich.

ES: Tak.

DW: Następnie powiedziałeś niemalże nonszalancko: "Och tak, ale nigdy nie wiesz czy nie jest to coś co sami wyhodowaliśmy". Powiedziałeś to zupełnie tak, jakby to nie było nic wielkiego.

ES: Bo to nie jest nic wielkiego. Możemy wyhodować ...

DW: W jaki sposób doszedłeś do konkluzji, że mamy możliwości, by tego dokonać?

ES: Stąd, że dostałem się do wydziału odbudowy tkanki i zacząłem dowiadywać się nieco więcej o tym co oni robią przy odbudowie komórek i hodowaniu nowych rzeczy.

DW: Do kogo odnosisz się gdy mówisz "oni"?

ES: Laboratoria.

DW: Rozumiem.

ES: My nazywaliśmy ich laboratoriami. Tam równie starano się stworzyć fałszywe istoty pozaziemskie ...

DW: Rozumiem.

ES: ... by mieć coś w zanadrzu w przypadku gdyby należało pokazać się z jakiejś dobrej strony lub zrobić demonstrację zła, szczęścia, zdrowia lub wystraszyć kogoś obrzydliwie wyglądającą kreaturą. Robiono to do własnych celów i osiągnięto tam sukces.

To właśnie dlatego tak powiedziałem gdy zobaczyłem tę istotę, gatunek lub cokolwiek to było ... Nie wiem skąd to pochodziło.

Mogę tylko powiedzieć, że wierzę, że istota ta była prawdziwa. Pachniała i oddychała. Ale to właśnie tutaj wchodzi w grę PFB – są one w zasadzie tą samą rzeczą: wyhodowaną sztucznie formą biologiczną zaprogramowaną, by wykonywać pewne zadania.

DW: Nie podam tutaj żadnych szczegółów jednak słyszałem historię o jednym z naszych eksprezydentów oraz pomyśle, że potrafimy go sklonować i teraz można zobaczyć kogoś, kto wygląda dokładnie tak samo jak on z jedną zasadniczą różnicą: może on należeć do całkiem innego gatunku biologicznego, który występuje naprawdę. Czy posiadasz wiedzę na ten temat?

ES: Tak.

DW: Dobrze. Czy z klonami występuje jakiś problem np. przy prowadzeniu konwersacji; czy posiadają one tą samą pamięć? Czy taki klon jest świadom tego, że jest klonem?

ES: Nie.

DW: Czy uważa on, że jest tą samą co oryginalna osoba?

ES: Nie odbywa się to tak jak wspomniałem o tym wcześniej w przypadku, gdzie bierze się kompletną nic twojego DNA i hoduje się ciebie od początku ... Tutaj robi się to inaczej: bierze się część twojego DNA bez komponentu świadomości tak, by następnie można cię było odpowiednio zaprogramować. To właśnie wtedy wpisuje się w ciebie pamięć i doświadczenia. Możesz sobie myśleć, że masz rodzinę i podjąłeś jakąś pracę, w której masz być ucharakteryzowany jak były prezydent. Wszystko jest zaprogramowane od początku aż do czasu obecnego. Mogą nawet wytworzyć więcej twoich klonów, byś myślał, że masz rodzinę. Czasami mogą cię potrzebować tylko do jednego zadania.

DW: Łał!

ES: Tak.

DW: Łał! Bardzo intensywne doniesienia.

Czas odcinka naszego programu Kosmiczne Ujawnienie dobiegł końca. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock i goszczę w studiu Emery Smitha, który ujawnia nam prawdę dotyczącą bardzo zaawansowanych programów obejmujących biologię pozaziemską. Dziękuję za uwagę.

***Prowadzący Program Kosmiczne Ujawnienie:***

***David Wilcock*** – pisarz, profesjonalny wykładowca, reżyser i badacz starożytnych cywilizacji, naukowiec do spraw świadomości i nowych paradygmatów obejmujących materię i energię.

***Corey Goode*** – jest informatorem (z ang. whistleblower), który w serii rozmów przeprowadzanych z Davidem Wilcockiem w programie Cosmic Disclosure w Gaia TV ujawnia dotychczas nie znane opinii publicznej wydarzenia dotyczące działalności ludzi oraz istot pozaziemskich w naszym Układzie Słonecznym.

Strona źródłowa: <https://www.spherebeingalliance.com/blog/transcript-cosmic-disclosure-clones-and-programmable-life-forms.html>

TV internetowa programu Kosmiczne Ujawnienie: <http://www.gaia.com>

Przetłumaczył: Sławomir Lernaciński

Copyright © 2012, Wszystkie prawa do kopiowania, używania, dystrybucji oraz przetwarzania powyższego tekstu zarezerwowane przez Sławomira Lernacińskiego